

## Pajęczek

---

W doniczce na parapecie pająk domek ma  
tutaj w ciepłe przy okienku pajęczynę tka.  
Wcześniej mieszkał on w ogródku pośród malw stokrotek,  
zachwycał pięknem kwiatuszków, przątał nici po płótek.  
I zakładał sieci łowne by schwytać owada  
na śniadanie czy na obiad muszkę zjeść wypada.  
Był doskonałym myśliwym - nigdy nie głodował  
gdy więcej much upolował, dzielił nie marnował.  
W dni słoneczne w domku siedział, nie znosił upału  
był ospały i leniwy, przemieszczał pomału.  
Kiedy deszczyk leciał z nieba, muszki nie fruwały  
z pajęczyny nie wychodził rozeźlony cały.  
Wieczór gdy słońce nie grzało ogródek obchodził,  
nóg ma wiele zatem spacer wcale mu nie szkodził.  
Przed spaniem lubił zaczerpnąć powietrza świeżego  
by potem zasnąć w swym domku i śnić na całego.  
Do jesieni wciąż pracował prawie że do zmroku,  
gdyż rozciągał Babie Lato - tak było co roku.  
Lecz gdy miała nadejść zima do nas przywędrował,  
z okna widok miał na ogród zatem się radował.  
Co dzień sobie spaceruje po pokoju chadza  
domownikom nie przeszkadza, widokiem nie zdradza.  
Ociężały i stęskniony na wiosenkę czeka,  
wciąż spogląda na ogródek - ten biały jak z mleka.  
Tu bezpiecznie przezimuje, meszki z kwiatków zjada,  
do wiosny tutaj zostanie, gospodyni rada.  
Pani Wiosna przyszła wcześniej i znikł biały śnieg  
zatem pajęczek szybko do ogródka zbiegł,  
lecz co widzi, jego miejsce na domek ktoś zajął  
gdzie on teraz się podzieje posmutniał i przejął.  
Szuka miejsca po ogrodzie czuje się zmęczony  
gdyby choć za płótkiem znalazł byłby ucieszony,  
stąd także mógłby spoglądać na kwiaty kwitnące  
i między nimi przechadzać gdy lato gorące.  
Tuż przy płótku nieopodal malwy miejsce znalazł  
choć nie jest bardzo wygodne zająć musi zaraz,  
inaczej straci na zawsze i gdzie się podzieje  
dlatego z nitek tka domek i cichutko śmieje.  
Chociaż żał mu że nie widzi ogródka całego  
powoli się przyzwyczai do miejsca nowego.  
Pomyślał, nic się nie stało mogło gorzej być,  
ma domek to najważniejsze, z emocji aż drży.

K. Woźniak